Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—17.

Wilno, dnia 19 lutego 1934 r.

Nr. 1008

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"R y t a s" o r o k o w a n i a c h a n g i e l s k o - l i t e w s k i c h . "Rytas" Nr.39 z 17.II.1934 r. Artykuł dr.Pakalniszkisa p.t."Rokowania angielsko-litewskie". Streszczenie:

Litewska delegacja handlowa natknęła się w rokowaniach z Anglikami na pewne trudności. Rozeszła się pogłoska, że delegacja wkrótce powróci do Kowna dla poinformowania rządu i otrzymania instrukcyj.

Zarówno w Kownie, jak też w łonie delegacji litewskiej dominuje nadzieja, że da się znaleść kompromis. Anglicy wykazują dla Litwy wiele przychylności, mimo, że nie odstępują od swych żądań, których całkowite zaspokojenie byłoby dla Litwy bardzo niekorzystne.

Bilans handlowy z Anglją dotychczas jest pasywny. Anglicy chcieliby go wyrównać. W związku z tem żądają dla pewnych swych towarów czegoś w rodzaju praw monopolowych na Litwie. Anglicy pragnęliby, aby Litwa importowała z Anglji 90% całego swego importu węglowego i 60% importowanego koksu. Anglicy żądają też zagwarantowania zbytu angielskim wyrobom tekstylnym na rynku litewskim.

In. słowy Anglicy pragnęliby nietylko swobodnego importu wspomnianych towarów w określonych ilościach, lecz również gwarancji, że ilości takie będą istotnie przez Litwę w Anglji zakupione.

Gdy się spojrzy na faktyczne stosunki handlowe Litwy z Anglją, przyznać należy, że nie były one i nie są zbyt ożywione. Na przeszkodzie stało wiele przyczyn, z których bodaj największą był brak kredytów. W Niemczech np. kupcy litewscy zyskują kredyty i wogóle nie-złe warunki handlu. Nie da się tego natomiast powiedzieć o Anglji. Eksport litewski w angielskim bilansie handlowym stanowił stosunkowo pozycję znikomą i niezbyt Anglików interesował. Anglicy nie udzielali kupcom litewskim kredytów, jakie ci ostatni uzyskiwali gdzieindziej. Pragnąc przeto ożywić litewsko-angielskie stosunki handlowe, sami Anglicy powinniby zatroszczyć się o unormowanie kredytów.

Żądania angielskie kryją w sobie również inne trudności. Gdyby mianowicie Litwa miała obiecać importowanie z Anglji pewnej ilości towarów, to tem samem musiałaby ograniczyć wolność handlu. Prywatni kupcy bowiem dotychczas sami sobie wybierali kraj, skąd sprowadzali towary.

Oczywiście wykorzystując obecny system licencjalny, możnaby import regulować w kierunku odpowiednim. Jeżeli się notabene uwzględni potrzeby nie poszczególnych kupców, a całego kraju, nicby się w zasadzie nie miało przeciwko ograniczeniu swobody handlu. Należałoby się jednak przytem postarać, by sam kraj nie poniósł na tem straty. By uniknąć tego, powinniby Litwini po zagwarantowaniu towarom angielskim praw monopolowych na litewskim rynku, sami uzyskać od Anglików gwarancję, że towary angielskie będzie Litwa mogła kupować po konkurencyjnych cenach rynków światowych. W przeciwnym razie Litwini byliby zmuszeni kupować towary po cenie znacznie wyższej i w ten sposób zamiast korzyści Litwa ponosiłaby jedynie straty.

Ograniczenie się do zakupowania towarów tylko angielskich ma również inną niedogodność. Towary angielskie są mianowicie, mimo swej wysokiej jakości, zbyt drogie. Towary angielskie nie są przystosowane do wymagań rynku litewskiego i litewskich konsumentów. Spożycie towarów angielskich mogłoby więc wypaść Litwie zbyt kosztownie.

Litwa ze swej strony pragnęłaby zagwarantować dla siebie kontyngenty bekonów, masła i jaj. Chodziłoby o swobodę dostarczania tych kontyngentów do Anglji. Dotychczas Litwa mogła eksportować do Anglji 4,8% ogółu importowanych przez Anglję bekonów. Anglicy pragnęliby cyfrę tę zniżyć, motywując to biernością swego bilansu handlowego.

Dla Litwy porozumienie z Anglją jest sprawą ważną. Litwie chodzi o to, by nie być całkowicie zależną od jednych tylko Niemiec, które zawsze, przynajmniej dotychczas swe stosunki handlowe z Litwą opierały na względach czysto politycznych, wyzyskując stosunki handlowe na potrzeby presji politycznej. Wątpić należy, by dla Anglji też korzystna była hegemonja handlu niemieckiego nad Bałtykiem.

Wspólne interesy litewskie i angielskie, należycie uzgodnione, powinneby stanowić mocną podstawę we wzajemnej współpracy.-

"L i e t u v o s A i d a s" o a r e s z t a c h L i t w i n ó w w W i l e ń s z c z y ź n i e ."Lietuvos Aidas" Nr.39 z 17.II.1934 r. Art.p.t."W Wileńszczyźnie aresztuje się Litwinów". Streszczenie:

15 lutego "L.Aidas" wspomniał krótko o komunikacie Radja Warszawskiego na temat aresztów w Wilnie i Wileńszczyźnie całego szeregu działaczy litewskich. Areszty te wiążą się niby z nielegalnemi szkołami litewskiemi, w których się miała przejawić"antypaństwowa działalność". 16 lutego Radjo Wileńskie zakomunikowało, że w Wilnie aresztowano w związku z tajnem szkolnictwem 3-ch Litwinów, w pow.wil.-trockim - 4, w pow.święciańskim 17-tu i w powiatach grodzieńskim i suwalskim 6-ciu. Śledztwo się toczy, a materjał obciażający trzymany jest w wielkiej tajemnicy. Prelegent podkreślił, że likwidację szkół litewskich można uważać za odwet spowodu likwidowania na Litwie oświaty polskiej. Prelegent podkreślił dalej, że odwet taki nie znaczy jeszcze, iż brak jest materjałów,obciażających każdego z aresztowanych. Do każdego z nich możnaby, zdaniem prelegenta, zastosować odpowiedni paragraf kodeksu karnego.

Dotychczas wiadomo, że aresztowano głównie prowincjonalnych nauczycieli legalnych szkół litewskich, w Wilnie zaś - Rafała Mackiewicza, Adama Cicenasa i studenta Konopkę. Wszyscy oni znajdują się w areszcie i o dalszem postępowaniu z nimi narazie niemal nic nie wiadomo.

In. słowy Polacy zaczęli likwidować oświatę litewską w Wilnie na bardzo szeroką skalę i bez żadnej podstawy, jedynie dlatego, że w Niepodległej Litwie ukarano kilku Polaków grzywnami pieniężnemi za demonstracyjne wprost unikanie zalegalizowania polskiej nauki.

Rząd litewski nie ma najmniejszej chęci hamować jakiejkolwiek oświaty, chociażby nawet oświaty polskiej mniejszości narodowej. Sytuacja rządu wymaga jednak położenia kresu wynaradawianiu litewskich dzieci. Kilku Polaków ukaranych na Litwie grzywnami pieniężnemi, właśnie prowadziło tę występną robotę. Ten i ów Polaczek - obszarnik, żyjąc wśród Litwinów, gdzie dokoła są tylko szkoły litewskie, pragnie, by mimo wszystko dzieci jego uczyły się po polsku, a nie po litewsku.Najmuje przeto bądź studenta Polaka, bądź czynniejszą działaczkę czy działacza i pozwala im uczyć swoje dzieci. Wszystko zdawałoby się jest w porządku. Występnej roboty nie widać. Okazało się jednak, że Polakom nie wystarczyło praktykowania takiego nauczania. Oto obszarnik nakazuje wszystkim, zatrudnionym przy dworze rolnikom - Litwinom, których dzieci uczą się w szkołach litewskich, by posyłali swe dzieci koniecznie do szkoły pańskiej. W przeciwnym razie wszystkich nieposłusznych zwolni. Czasy są trudne, bez pracy ciężko żyć, przeto rolnicy posyłają dzieci do stworzonej przez pana tajnej szkoły, mającej nietylko antypaństwowe tendencje, lecz prowadzącej wielką antypaństwową robotę. W takiej szkole bowiem nietyle uczą, ile się starają natchnąć dzieci miłością do obcego państwa, zaś własny kraj świadomie szargają. Takich to głównie winowajców rząd na Litwie ukarał.

Polacy głosza, że ich obecne areszty w Wilnie są odpowiedzią na areszty kowieńskie. Dlaczego jednak sami nie oczekują oni odwetu ze strony Litwy, gdy niemal ciągle,bezustanku nakładają na włościan Litwinów kary za znalezienie w czasie rewizji elementarza litewskiego, z czego zaledwie wysnuwają domysł, że u danego włościanina może się odbywać litewskie nauczanie? Sądzić należy, że Polacy również nie zezwoliliby w swem państwie na robotę, jaką prowadzili nauczyciele polscy na Litwie. Gdy się pragnie gdzieś założyć jakąś szkołę, istnieją przecież w każdem państwie przepisy, w myśl których można uzyskać zezwolenie. O ile zaś uparte jednostki,nie zważając na ustawy i wprost demonstrując przeciwko rozporządzeniu rządu, postępują samowolnie, a nawet prowadzą szkodliwą dla państwa robotę, jasną jest rzeczą, iż muszą być ukarane. Spowodu tych kilku kar, jakie spadły na Polaków w Litwie, rząd polski, który już przedtem bez powodu mocno gnębił litewską oświatę, zastosował odwet: nakazał aresztowanie w Wileńszczyźnie 30 Litwinów, do których można, jak twierdzi, zastosować paragrafy kodeksu karnego. Przypomina to wszystko bajkę o wilku i baranku, kiedyto baranek mącił wilkowi wodę, pijąc z rzeki poniżej wilka. Zastosować areszt i paragraf kodeksu karnego można przecież względem pierwszego lepszego przechodnia na ulicy. Gdzież jednak będą ustawy i sprawiedliwość? Takich rzeczy, przynajmniej w państwie kulturalnem dziać się nie powinno.-

/Głosy wileńskiej prasy litewskiej w sprawie aresztowania 30-tu Litwinów w Wilnie i na Wileńszczyźnie podaliśmy w dziale VIII-mym. Przyp.Red."Biul.Kow."/.-

K r o n i k a .

K p i n y "L i e t . Ž i n i o s" p o d a d r e s e m porozumienia p o l s k o-n i e m i e c k i e g o . "Liet.Žinios" w Nr.39 /II.1934/ we wzmiance p.t."Kruk krukowi oka nie wykole", nawiązując ironicznie do porozumienia polsko-niemieckiego i wzajemnych przyjaznych enuncjacyj Hitlera i ministra Becka, oświadczają: "Kruk krukowi oka nie wykole", chociażby jeden przyozdobiony był w pióra czarnego orła niemieckiego, drugi zaś - białego orła polskiego... Taka to już właściwość tych szkodliwych ptaków.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

K r o n i k a .

T r u d n o ś c i g o s p o d a r c z e w r o k o w a n i a c h z A n g l j ą . "Memeler Dampfboot" /z 16.II.1934 r./: Główna trudność w angielsko-litewskich rokowaniach handlowych ma polegać na tem, że Anglja chce ustalić kontyngenty bekonów na mocy wwozu ich w dawnych latach, podczas, gdy litewski eksport bekonów wzrósł dopiero w dwóch ostatnich latach. Nowy angielski plan ustalania kontyngentów bekonów dogodny jest jedynie dla tych krajów, w których wywóz bekonów w latach ostatnich znacznie upadł.

Litewska delegacja miała wyrazić gotowość do różnych ustępstw dla importu angielskiego do Litwy, o ile Anglja wykaże ustępliwości w kwestji kontyngentów bekonów.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"L i e t . A i d a s" o s t a b i l i z a c j i l i t e w s k i e g o ż y c i a p o l i t y c z n e g o . "Liet.Aidas" Nr.39 z 17.II. 1934 r. Art.p.t."Stabilizacja władzy". Streszczenie:

Krótka praktyka parlamentarna w życiu Litwy wyraźnie wykazała niewłaściwość niestałej władzy partyjnej dla stosunków litewskich. Swoistość Narodu Litewskiego wysuwa potrzebę swoistej władzy. Prezydent Smetona oświadczył na zjeździe tautininków, że liberalny sejm litewski był kopją obcych parlamentów i dlatego na gruncie litewskim się nie przyjął. Prezydent powiedział dalej, że Litwinom wypada tworzyć po litewsku pojętą wolność w warunkach odziedziczonych z przeszłości i że podstawą tej twórczości jest społeczeństwo zorganizowane na zasadach własnej gospodarki i własnej kultury. Rząd pochodzący z takiego zorganizowanego społeczeństwa jest stały i mocny. Jako taki może wznosić stały i mocny gmach kultury narodowej.

K r o n i k a .

O b c o k r a j o w c y n a L i t w i e . Prasa kowieńska /z 14.II. 1934/:Obecnie mieszka w Litwie 11.837 obcokrajowców /w r.ub.w tym czasie było ok.13.000/.Najwięcej obcokrajowców ma Kraj Kłajpedzki.- 4.625. Wśród obcokrajowców jest 1.278 rzemieślników, 2.448 robotników, 51 inżynierów, 23 lekarzy, 97 techników, 588 kupców, 72 kapłanów, 220 nauczycieli, 492 uczni, 53 urzędników, 514 pracowników instytucyj prywatnych i t.d.-

Prasa kowieńska /z 17.II.1934/:Na mocy ustawy, zakazującej zajmowania się obcokrajowcom działalnością polityczną w Litwie, przestano wydawać zezwolenia obcym prelegentom na wygłaszanie odczytów na tematy polityczne.

W tych dniach M-stwo Spraw Wewn. zakazało przybyłemu do Kowna z Rygi redaktorowi wychodzącego w Rydze dziennika żydowskiego "Frümorgen" p.Łackiemu-Bertoldi wygłoszenie odczytu o antysemityzmie.-

P r o k u r a t o r T r y b u n a ł u N a j w y ż s z e g o o p o w o d a c h w y d a n i a n o w e j u s t a w y o o c h r o n i e N a r o d u i P a ń s t w a . Prasa kowieńska /z 17.II.34 r./: Prokurator Trybunału Najwyższego p.Kavolis wyjaśnia przyczyny, dla których została wydana ustawa o ochronie Narodu i Państwa. Prokurator Kavolis stwierdza, że Litwa nie ma własnych praw. Przeważnie rządzi się ona dawnem prawem rosyjskiem. W Kłajpedzie zachowuje jeszcze moc obce Litwie prawo niemieckie, które przestało już być ważne na-

wet w samych Niemczech. Obce Litwie prawa zostały spisane, aby bronić form politycznych, które sprzeciwiają się jej interesom narodowym. Wciąż jeszcze Litwini rządzą się dawnemi prawami, spisanemi dla zupełnie odmiennych czasów i dla obrony zgoła odmiennych potrzeb narodowych.

Istniejące ustawy sprzyjały liberalizmowi i oddzielnym osobom. Dziś jednak konieczne już jest pierwszeństwo Narodu i Państwa, a nie poszczególnych osobistych, publicznych i partyjnych interesów.

W ostatnim czasie znaleziono nowe sposoby szkodzenia Narodowi i Państwu. Prawo litewskie nie przewidywało żadnych środków dla zwalczania tej akcji. Jak wiadomo, po odzyskaniu przez Litwę Kraju Kłajpedzkiego, znalazły się tam żywioły, które wyzyskały prawa autonomiczne dla uprawiania szkodliwej i antypaństwowej działalności. Pozatem również z zewnątrz zagranicą uprawiano wzmożoną agitację i stosowano teror dla szkodzenia Narodowi, Państwu i poszczególnym osobom.

Ta anormalna sytuacja przypomina wojnę. Dotyczyła ona nietylko samych Litwinów, lecz w stopniu znaczniejszym - również Austrji, państw bałtyckich i różnych odebranych Niemcom krajów. Wszędzie podjęto ostre środki dla obrony Państwa i Narodu i ograniczenia przeciwpaństwowej działalności i demagogicznej agitacji. Jedynie Litwini byli pod tym względem zacofani, gdyż dotąd brakowało in odpowiednich prawnych sankcyj karnych dla zahamowania szkodliwej działalności. Obecna chwila wydała się przeto odpowiednia dla wydania ustawy o ochronie Narodu i Państwa, która chociaż częściowo wypełni te luki, jakie się wytworzyły w litewskich normach prawnych.

Wkońcu prokurator Kavolis oświadczył:"Musimy stworzyć własne narodowe prawo. Pewien krok naprzód uczyniono w tym kierunku przez wydanie ustawy o ochronie Narodu i Państwa. Ustawa sama nic jeszcze nie zmienia. Należy jeszcze do niej się dostosować.-

W y b o r y d o s a m o r z ą d ó w .Prasa kowieńska /z 15.II.34/: Minister Spraw Wewn. wyznaczył już termin wyborów do samorządów miejskich, powiatowych i gminnych. Wybory odbędą się dnia 15 czerwca r.b.

N o m i n a c j e i z m i a n y p e r s o n a l n e .Prasa kowieńska /z 17.II.1934/:Litewski konsul generalny w Kłajpedzie p.Budrys został zamianowany konsulem generalnym na całe Prusy Wschodnie,

Aktem prezydenta Państwa wiceprokurator kowieńskiego Sądu Okręgowego p.Pawłowicz został zamianowany wiceprokuratorem Izby Apelacyjnej. P.Pawłowicz jest trzecim wiceprokuratorem Izby.

Z rozporządzenia ministra Skarbu dr.Valanczius został zamianowany wicedyrektorem D-tu M-stwa Skarbu. Referent wydziału Ekonomicznego M-stwa dr.K.Sruoga został przeniesiony na niższe stanowisko w Ministerstwie w oddziale buchalterji.-

B u d o w n i c t w o w S z a w l a c h .Prasa kowieńska /z 17.II. 1934/:Główna Komisja Budowlana przy M-stwie Spraw Wewn. zarządziła, aby na wiosnę zostało zniesionych w Szawlach 300 starych domów, które psują estetyczny wygląd miasta.-

O b c h ó d N i e p o d l e g ł o ś c i L i t w y .Prasa kowieńska /z 17.II.1934/:16 lutego w dniu święta Niepodległości Litwy przystrojono domy we flagi narodowe. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po południu składali prezydentowi Państwa powinszowania przedstawiciele ciała dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, przedstawiciele organizacyj i in. Wieczorem odbyła się uroczystość w Ogródku Muzeum Wojennego, połączona z otwarciem Muzeum w nowym gmachu. W ciągu dnia w różnych dzielnicach miasta wygłoszono okolicznościowe odczyty.

Święto Niepodległości Litwy obchodzono również bardzo uroczyście na prowincji i zagranicą.-

P o ś w i ę c e n i e g m a c h u m u z e u m i m . W i t o l d a W i e l k i e g o .Prasa kowieńska /z 17.II.1934/:16 lutego r.b. w związku z XVI,tą rocznicą święta Niepodległości Litwy odbyła się uroczystość poświęcenia środkowej części nowozbudowanego gmachu muzeum im.Witolda.

Gmach ten będzie przeznaczony dla muzeum wojennego. W uroczystościach wziął udział Gabinet Ministrów, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele prasy i t.d.-

Ż y c z e n i a d l a p r e z y d e n t a P a ń s t w a z o k a z j i ś w i ę t a n a r o d o w e g o ."Liet.Aidas" Nr.39. /II.1934/:Prezydent Smetona otrzymał z okazji święta narodowego depesze gratulacyjne od prezydenta Stanów Zjednoczonych, Łotwy,Argentyny i in.

N o w e p i s m o s p o r t o w e ."Liet.Aidas" Nr.39 /II.1934/: 14 lutego ukazał się pierwszy numer nowego pisma sportowego p.n."Sporto Pasaulis". Pismo ukazywać się ma co tydzień.-

A r m j a l i t e w s k a w 1 9 1 8 - 2 0 r .W "L.Aidasie" Nr.39 /II.1934/ ukazał się artykuł niejakiego kapitana Retrauskasa p.t."Zaopatrzenie armji litewskiej w okresie wyzwolenia". Artykuł zawiera dane o początkach armji litewskiej w latach 1918-20. M.in. autor podaje, że w wojnie światowej poległo ok.20 tys.Litwinów; rannych było ok-45 tys., wreszcie pozostało inwalidami ok.4-ch tysięcy. Straty,jakie poniosła Litwa wskutek ewakuacji rosyjskiej i okupacji niemieckiej, wyrażają się, zdaniem autora, sumą 5 miljardów 600 milj.litów /łącznie z Wileńszczyzną/.

X I I - l e c i e u n i w e r s y t e t u k o w i e ń s k i e g o. "Liet.Aidas" Nr.39 /II.1934/:16 lutego uniwersytet kowieński uroczyście obchodził XII-lecie swego istnienia.-

K p i n y "L . Ż i n i o s" n a t e m a t z m i a n y s t o s u n k u "L . A i d a s a" d o N i e m i e c ."Liet.Żinios" Nr,39 /II.1934/ nawiązując do sceptycznych uwag "L.Aidasa" odnośnie pokojowości Niemiec, zapytują z ironją, czy "L.Aidas" nie przejrzał aby zapóźno. "L.Żinios" przytaczają przysłowie rosyjskie"zanim piorun nie uderzy, chłop się nie żegna" i stwierdzają, że "L.Aidas" już się "przeżegnał".

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

V y g a n d a s - P u r y c k i o P o l a k a c h n a L i t w i e. W lutowym zeszycie "Vairasa" dr.Purycki porusza problem narodowości, pisząc o Polakach litewskich m.in. co następuje:

"Nie można usprawiedliwić Polaków litewskich, którzy są pochodzenia litewskiego, mieszkając w Litwie, przyjęli mowę polską i mają siebie za Polaków. Jest to grzech contra naturam, contra pietatem i contra iustitiam. W ten sposób występują oni przeciwko naturze, łamią prawo natury, ponieważ natura wymaga od nich, aby byli Litwinami. Nie oddają oni czci należnej przodkom, którzy byli przecież Litwinami. Wreszcie postępują wbrew sprawiedliwości, która wymaga od nich nietylko lojalności, lecz też pozytywnej współpracy z tym krajem, z tym narodem, z którego dobrodziejstw korzystają. Jeśli Litwin porzuca swój naród, jedzie, powiedzmy, do Polski, pracuje dla tego kraju i ma siebie za Polaka, będzie to grzechem contra naturam i contra pietatem. Taki występek dla pewnych poważnych przyczyn czasem może być darowany. O wiele trudniej usprawiedliwić tych, którzy się wyrzekają swego narodu, wśród niego pozostając. Tutaj mamy do czynienia z grzechem contra iustitiam.

Jeśli człowiek wynaradawia się, mieszkając przez dłuższy czas wśród obcych i zamierza tam pozostać, to tego rodzaju wynarodowienie stanowi bezwątpienia mniejszą anomalję. Jeśli zaś człowiek wynaradawia się wśród swoich, jest to bardzo ciężka anomalja. Człowiek nie jest całkowicie wolny co do obioru narodowości, jaką sobie życzy.Mowa, pochodzenie, miejsce zamieszkania i inne objektywne fakty wskazują mu, jaką świadomość narodową ma w sobie wychowywać"...

.."Na naszych spolonizowanych, zniemczonych, bądź zroszczonych ziomków należy patrzeć nie jako na część narodu, która zginęła, nie jako na Polaków, Niemców, czy Białorusinów, lecz jako na ludzi, których jeszcze można przywrócić narodowi.

Ci, co się zapisali w liczbie 65 tys., jako Polacy, w Litwie Niepodległej, ci, którzy siebie mają za Polaków w Litwie okupowanej - wszystko to są Litwini, którzy postradali swoją świadomość /przytomność/ narodową, ponieważ znaczniejszej imigracji Polaków do Litwy nie było. Mogą się oni nawrócić, tak, jak się nawrócił niejeden z nas.

Prawie to samo można powiedzieć i o Kraju Kłajpedzkim.

Ponieważ istotę narodowości stanowi świadomość narodowa, to też nawracając wynarodowionych należy przedewszystkiem się starać o wzniecenie iskry tej świadomości. Nie można wymagać, aby ciężko chory, który stracił przytomność odrazu powrócił do zdrowia. Przedewszystkiem należy mu zwrócić choć iskrę przytomności. Później powoli odzyska on mowę i inne funkcje.

W podobny sposób należy postępować i z wynarodowionymi. Niechaj wpierw poczują, iż są Litwinami, nie zaś Polakami czy Niemcami. Wówczas powrócą oni powoli do zapomnianej mowy swych dziadów, do ich zwyczajów, tradycyj, kultury i t.d.

Zbytnio forsując proces nawracania, można tylko odstraszyć i niczego nie osiągnąć. Narodowe uświadomienie jest to skomplikowany proces, który nie może być dokonany jednem machnięciem ręki. Zmusić myślącego człowieka, by zaczął szanować to, co palił i palić to, co szanował, nie jest rzeczą łatwą. Potrzeba na to czasu. Potrzebny na to pewien proces myślowy"..

Odpowiedź "Dnia Kowieńskiego" na artykuł dr.Puryckisa w "Vairasie". "Dzień Kowieński" Nr.39 /II.1934 r./na artykuł dr.Puryckisa, przytoczony powyżej, dał dłuższą odpowiedź, z której przytaczamy ważniejsze wyjątki:

..."Jeśli szereg objektywnych przesłanek składa się na kształtowanie świadomości narodowej jednostki i toruje drogę jej przekonaniu narodowemu, jakie ma ona w sobie wychowywać, to przecież Polacy zamieszkali od wieków na ziemiach litewskich właśnie posiadają te przesłanki w postaci języka, kultury, tradycyj, częściowo historji. Są to chyba dostatecznie ważkie czynniki objektywne dla kształtowania ich świadomości narodowej. Przecież nie mają chęci na podstawie tych czynników być Portugalczykami czy Bułgarami.

Autor wspomina nam grzech contra naturam. Ale przecież sam on w innem miejscu przyznaje, że "wspólne pochodzenie lub krew jeszcze w mniejszym stopniu stanowi istotę narodowości, aniżeli mowa". Pochodzenie i miejsce zamieszkania w najmniejszym stopniu może być brane tu pod uwagę. "Znaczniejszej imigracji Polaków do Litwy nie było" - zauważa autor. Ale było 500 lat wspólnej historji, która tak pomieszała krew naszą, że jeśli można na cośkolwiek się dzisiaj powoływać, to najmniej na pochodzenie.

Wytyka autor nam, Polakom litewskim i grzech contra pietatem. Najniesłuszniej. Jedną przecież z zasadniczych cech Polaka litewskiego jest głębokie umiłowanie swego kraju, czemu dał wyraz Mickiewicz.

Sztucznie brzmi zarzut, iż Polacy litewscy "postępują wbrew sprawiedliwości, która wymaga od nich nietylko lojalności, lecz też pozytywnej współpracy z tym krajem i z tym narodem, z którego dobrodziejstw korzystają". Sytuacja jest przecież jasna i zbyt dobrze znana: Polacy litewscy w każdej chwili są gotowi do tej pozytywnej współpracy, zostają jednak od niej odsunięci i z niej wyłączeni przez fakt nieuznawania samego ich, Polaków litewskich, istnienia".

..."Ci, co się zapisali w Niepodległej Litwie w liczbie 65 tys., jako Polacy i ci, co podają się za ludność polską w Litwie okupowanej /słowa Puryckisa/, bynajmniej nie uważają, iż postradali swą przytomność narodową. I że, naodwrót, wszelkie "nawracanie" bądź w drodze "forsownej", bądź w drodze "próby czasu" uważają oni i zawsze będą uważali, jako pogwałcenie wolnej woli i prawa samookreślenia się, opartego na jedynie objektywnem i niezaprzeczalnem kryterjum przynależności narodowej, jakiem jest własna jej świadomość".

Kronika.

Dalsze aresztу Polaków na Litwie. "Dzień Kow." Nr.39 /II.1934/: 8 lutego policja aresztowała w Jeziorossach 3 osoby: członka zarządu jezioroskiego t-stwa "Oświata" p.Marję Mackiełową oraz miejscowych mieszkańców Polaków pp.Leonarda Wojnarowskiego i Stanisława Marcinkiewicza. Aresztowanych przewieziono do Uciany, gdzie osadzono w miejscowem więzieniu. Znajdują się oni w dyspozycji uciańskiego komendanta wojennego. Pozatem policja dokonała rewizyj u sekretarki zarządu t-stwa p.Marji Chludzińskiej. W wyniku rewizji zabrano spis członków t-stwa "Oświata".

Jak donoszą z Jezioross, zostały tam ostatnio również zredukowane nabożeństwa w jęz.polskim. Uprzednio kazania i śpiewy polskie odbywały się co drugą niedzielę lub święto. Obecnie śpiewy w jęz.polskim zniesiono zupełnie, pozostawiając natomiast co niedzielę zrana kazanie polskie.-

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"V i l n i a u s R y t o j u s" o ś w i ę c i e N i e p o d l e g ł o ś c i l i t e w s k i e j. "Vil.Ryt." Nr.14 z 17.II.1934 r. Art.p.t."Litwini byli pierwsi". Streszczenie:

Czasem słyszy się/zdanie, że nie należałoby corocznie obchodzić święta Niepodległości litewskiej. Zdanie takie jest jednak szkodliwe dla Narodu Litewskiego przedewszystkiem dlatego, że Naród Litewski nie osiągnął swego ostatecznego celu i nie zrealizował jeszcze wszystkich swych ideałów. Zresztą nawet w tym ostatnim wypadku dzień 16 lutego pozostanie dniem dla Litwinów drogim.

Pomimo wszelkich intryg i zamachów niepodległość Litwy już w rok po jej ogłoszeniu /16 lutego 1918/ stała się faktem dokonanym.Nie znaczy to, by Naród Litewski miał spocząć na laurach. Nawet dziś po 16 latach niepodległości Litwini, znajdując się na rozdrożu wielkich narodów, muszą być przygotowani na różne możliwości. Warunki, w jakich znajdują się Litwini wileńscy, nie pozwalają szczegółowo i otwarcie o tem pisać.

Wspominając dziś o narodowem święcie litewskiem, należy podkreślić, że Naród Litewski wcześniej od innych narodów ośmielił się żądać swobód politycznych. Później zaś swobód tych bronił nie gorzej od innych. Wiedząc,w jakich warunkach kulturalnych, politycznych i gospodarczych pracowali Litwini przed wojną i jak drogo kosztowało osiągnięcie niepodległości, dzisiaj w dzień święta narodowego każdy Litwin ma prawo być dumny z historji swego narodu i czuć się jego wiernym członkiem./"Vil.Ryt." Nr.14 został skonfiskowany.Przyp.Red. "Biul.Kow."/.

K r o n i k a .

P r o t e s t T y m c z .K o m i t e t u L i t .p r z e c i w k o a r e s z t o m L i t w i n ó w w W i l e ń s z c z y ź n i e . "Vil.Ryt." Nr.14 /II.1934/zamieszcza protest Tymcz.Kom.Lit.w Wilnie przeciwko aresztom Litwinów wileńskich. Protest ma treść następującą:

10 - 11 lutego prasa polska w Wilnie zamieściła niemal jednakowe wiadomości o rzekomych karach, jakie spadły na nauczycieli - Polaków, ~~jakie spadły na Polaków~~ w Litwie rzekomo za nauczanie w prywatnych lokalach. Prasa polska wzywała władze i społeczeństwo do zastosowania represyj względem Litwinów wileńskich. Mimo tego podjudzania jednej części społeczeństwa przeciwko drugiej, co się normalnie każe ustawowo, władze bezpieczeństwa na to nie reagowały. Nazajutrz policja wileńska publicznie zbierała informacje o nieruchomościach litewskich, wywołując tem w społeczeństwie litewskiem uzasadniony niepokój. 14 lutego dokonano wśród Litwinów w m.Wilnie i na prowincji szeregu rewizyj i aresztowano 24 osoby.

Tymcz.Komitet Lit. w Wilnie doszedł do wniosku, że w tym wypadku Litwini wileńscy są wyjęci spod ogólnych praw Rzeczypospolitej Polskiej i uczynieni objektem retorsyj w związku z rozpuszczanemi przez prasę polską pogłoskami o wypadkach w Niepodległej Litwie.Tymczasowy Komitet przeciwko temu protestuje.

A r e s z t y L i t w i n ó w w W i l n i e w u j ę c i u "V i l n .Ž o d i s". "Vil.Žodis" Nr.2 /z 15.II.1934 r./wzmianka p.t."Areszty": W dniach ostatnich prasa polska poczęła zgodnie pisać o prześladowaniu tajnego szkolnictwa polskiego w Niepodległej Litwie. W związku z tem "Dziennik Wileński" i "Słowo" żądają zastosowania retorsyj i zamknięcia szkół litewskich w Wileńszczyźnie. "Dzien. Wileński" doniósł zatem, że rząd warszawski wręczył rządowi litewskiemu notę z żądaniem wstrzymania prześladowań pod groźbą retorsyj względem Litwinów z Litwy Wschodniej. Takie same groźby zastosował również sanacyjny "Kur.Wil." Litwini nigdy nie reagują na napaści prasy polskiej. Tym razem jednak należy zwrócić uwagę na fakt, że po tych napaściach zaczęła odwiedzać Litwinów, mających nieruchomości, policja, pytając kiedy i jak nieruchomość została nabyta i zapisując te szczegóły. PAT doniósł znów, że władze aresztowały 24 Litwinów za uczenie dzieci w jęz.litewskim. Litwini aresztowani w Wilnie nie mają nic wspólnego z uczeniem dzieci.

Brak jest wiadomości, że coś podobnego dzieje się w Niepodległej Litwie. W Wilnie się mówi, że wypadki obecne wiążą się z wyższą polityką polską.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"V i l n i a u s R y t o j u s" o Ś w i ę c i e N i e p o d l e g ł o ś c i L i t e w s k i e j . "Vil.Ryt." Nr.14 z 17.II.1934 r. Art.p.t."Litwini byli pierwsi". Streszczenie:

Czasem słyszy się zdanie, że nie należałoby corocznie obchodzić święta Niepodległości litewskiej. Zdanie takie jest jednak szkodliwe dla narodu litewskiego przedewszystkiem dlatego, że Naród Litewski nie osiągnął swego ostatecznego celu i nie zrealizował jeszcze wszystkich swych ideałów. Zresztą nawet w tym ostatnim wypadku dzień 16 lutego pozostanie dniem dla Litwinów drogim.

Pomimo wszelkich intryg i zamachów niepodległość Litwy już w rok po jej ogłoszeniu /16 lutego 1918/ stała się faktem dokonanym. Nie znaczy to, by Naród Litewski miał spocząć na laurach. Nawet dziś po 16 latach niepodległości Litwini, znajdując się na rozdrożu wielkich narodów, muszą być przygotowani na różne możliwości. Warunki, w jakich znajdują się Litwini Wileńscy, nie pozwalają szczegółowo i otwarcie o tem pisać.

Wspominając dziś o narodowem święcie litewskiem, należy podkreślić, że Naród Litewski wcześniej od innych narodów ośmielił się żądać swobód politycznych. Później zaś swobód tych bronił nie gorzej od innych. Wiedząc, w jakich warunkach kulturalnych, politycznych i gospodarczych pracowali Litwini przed wojną i jak drogo kosztowało osiągnięcie niepodległości, dzisiaj w dzień święta narodowego każdy Litwin ma prawo być dumny z historji swego narodu i czuć się jego wiernym członkiem. /"Vil.Ryt." Nr.14 został skonfiskowany. Przyp.Red. "Biul.Kow."/.

K r o n i k a .

P r o t e s t T y m c z . K o m i t e t u L i t . p r z e c i w k o a r e s z t o m L i t w i n ó w w W i l e ń s z c z y ź n i e . "Vil.Ryt." Nr.14 /17.II.1934/ zamieszcza protest Tymcz.Kom.Lit. w Wilnie przeciwko aresztom Litwinów wileńskich. Protest ma treść następującą:

10 - 11 lutego prasa polska w Wilnie zamieściła niemal jednakowe wiadomości o rzekomych karach, jakie spadły na nauczycieli - Polaków, ~~jakixxxpadxxxna~~ Polakom w Litwie rzekomo za nauczanie w prywatnych lokalach. Prasa polska wzywała władze i społeczeństwo do zastosowania represyj względem Litwinów wileńskich. Mimo tego podjudzania jednej części społeczeństwa przeciwko drugiej, co się normalnie karze ustawowo, władze bezpieczeństwa na to nie reagowały. Nazajutrz policja wileńska publicznie zbierała informacje o nieruchomościach litewskich, wywołując tem w społeczeństwie litewskiem uzasadniony niepokój. 14 lutego dokonano wśród Litwinów w m.Wilnie i na prowincji szeregu rewizyj i aresztowano 24 osoby.

Tymcz.Komitet Lit. w Wilnie doszedł do wniosku, że w tym wypadku Litwini wileńscy są wyjęci spod ogólnych praw Rzeczypospolitej Polskiej i uczynieni objektem retorsyj w związku z rozpuszczonemi przez prasę polską pogłoskami o wypadkach w Niepodległej Litwie. Tymczasowy Komitet przeciwko temu protestuje.

A r e s z t y L i t w i n ó w w W i l n i e w u j ę c i u "V i l n . Ž o d i s". "Vil.Žodis" Nr.2 /z 15.II.1934 r./ wzmianka p.t."Areszty": W dniach ostatnich prasa polska poczęła zgodnie pisać o prześladowaniu tajnego szkolnictwa polskiego w Niepodległej Litwie. W związku z tem "Dziennik Wileński" i "Słowo" żądają zastosowania retorsyj i zamknięcia szkół litewskich w Wileńszczyźnie. "Dzien. Wileński" doniósł zatem, że rząd warszawski wręczył rządowi litewskiemu notę z żądaniem wstrzymania prześladowań pod groźbą retorsyj względem Litwinów z Litwy Wschodniej. Takie same groźby zastosował również senacyjny "Kur.Wil." Litwini nigdy nie reagują na napaści prasy polskiej. Tym razem jednak należy zwrócić uwagę na fakt, że po tych napaściach zaczęła odwiedzać Litwinów, mających nieruchomości, policja, pytając kiedy i jak nieruchomość została nabyta i zbierając te szczegóły. PAT doniósł znów, że władze aresztowały 24 Litwinów za uczenie dzieci w jęz.litewskim. Litwini aresztowani w Wilnie nie mają nic wspólnego z uczeniem dzieci.

Brak jest wiadomości, że coś podobnego dzieje się w Niepodległej Litwie. W Wilnie się mówi, że wypadki obecne wiążą się z wyższą polityką polską.